

PROTOKÓŁ NR III/2017
z obrad III Sesji nadzwyczajnej Rady Miasta Jastrzębie-Zdrój,
która odbyła się w dniu 23 stycznia 2017r. w godz. 15.00 – 18.10.
w sali Rady Miasta.

Ad. 1.

Otwarcie III Sesji nadzwyczajnej Rady Miasta, stwierdzenie prawomocności obrad.

Otwarcia III Sesji nadzwyczajnej Rady Miasta dokonał Łukasz Kasza-Przewodniczący Rady Miasta, który powitał zebranych, oraz zaproszonych gości.

W sesji nie uczestniczyli radni Iwona Rosińska, Anna Toborowicz, Tadeusz Sławik – usprawiedliwieni.

Lista obecności stanowi załącznik Nr 1 do niniejszego protokołu.

Zgodnie z zapisami ustawy, porządek obrad Sesji otrzymali wszyscy radni.

Porządek obrad stanowi załącznik Nr 2 do niniejszego protokołu.

Ad.2.

Wybór Komisji uchwał i wniosków.

Bernadeta Magiera

- W imieniu Klubu Radnych Dla Jastrzębia zgłaszam do pracy radną Urszulę Sobik
- wyraziła zgodę.

Mirosław Kolb

- W imieniu Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość zgłaszam do pracy radnego Szymona Klimczaka - wyraził zgodę.

Głosowanie radnych: za – 19, przeciw – 0, wstrzymujących się – 0.

Łukasz Kasza - Przewodniczący Rady Miasta

- Stwierdzam, że skład komisji uchwał i wniosków został przyjęty jednogłośnie.

Karta z wynikami głosowania imiennego stanowi załącznik Nr 3 do niniejszego protokołu.

Ad.3.

Przedstawienie przez przedstawiciela Zarządu PKM (Prezesa i Wiceprezesa) sytuacji finansowej związanej z brakiem płatności za usługi komunikacyjne oraz aktualnej i przewidywanej sytuacji spółki PKM.

Stanisław Słowiński – Prezes PKM

Nie tak dawno komunikacje miejską na terenie miasta Jastrzębie-Zdrój i całego województwa śląskiego świadczyło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne

w Katowicach, w skład którego wchodziło dziewięć zakładów autobusowych, w tym zakład oznaczony numerem dziewięć w Jastrzębiu-Zdroju. To przedsiębiorstwo zostało rozwiązane, jednak wszystkie zakłady funkcjonują. Tychy, podmiot wewnętrzny miasta- realizowany projekt unijny na zakup autobusów, projekt unijny na modernizację zajezdni autobusowych, miasto postawiło na ekologię, dlatego w Tychach jeżdżą autobusy zasilane gazem. Jaworzno również posiada podmiot wewnętrzny, miasto postawiło na autobusy elektryczne, jest w tym zakresie projekt unijny. Jako prezes firmy mogę powiedzieć, iż firma jest na granicy upadłości, firma jest w rozkładzie, nastąpiły rezygnacje ze składu Zarządu, występuje problem komunikacyjny. Czas zadać sobie pytanie, w jakim kierunku zmierza komunikacja miejska w naszym mieście. Czy na pewno jest to właściwy kierunek. Spotykaliśmy się z dużym oporem, przeciwnościami, uważano, że podmiot wewnętrzny to będzie instytucja droga, sprawiająca problemy. Mamy tanią komunikację, wynik przetargu na obsługę komunikacyjną pokazał, iż mamy dobre autobusy, ale jednak za bardzo niską stawkę. W życiu tak bywa najczęściej, że nie zawsze to co najtańsze, jest najlepsze. W innych miastach stawki za wozokilometr oscylują w granicach 6-7 złotych, przewoźnicy w Jastrzębiu jeżdżą za 1,05zł. Z tego przewoźnik musi pokryć koszty taboru autobusowego, gdzie w innych miastach przewoźnicy zakupują autobusy bądź to ze środków pochodzących z budżetów miast, bądź to ze środków unijnych. Dlaczego inne miasta tworzą podmioty wewnętrzne, są gotowe ponosić wyższe koszty, nie biorą przykładu z MZK, nie biorą tych najtańszych. Odpowiedź jest prosta, komunikacja miejska realizowana na normalnym poziomie - kosztuje. Realna stawka pozwala nie tylko na utrzymanie właściwego standardu usług komunikacyjnych ale również zapewnia utrzymanie zaplecza technicznego, utrzymanie wszystkich urządzeń, a nie szukania tanich rozwiązań. Inni organizatorzy to robią, bo wiedzą, że wybranie przewoźnika z nierealnie niską ceną- na coś mu zabraknie, np. na dodatkowy autobus, na wynagrodzenia pracowników, opłaty w terminie dla kontrahentów. Nie będzie go stać na opłaty ekologiczne, utylizację odpadów, utrzymanie sprawności na bezpiecznym i zdrowym dla użytkowników poziomie. U nas sprawy potoczyły się inaczej. Firma nasza zamknie rok 2016 ze stratą powyżej 2,5 mln złotych. W listopadzie odbyło się nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników, którego celem było podjęcie decyzji, co dalej ze Spółką. Takie spotkanie wymusiły zapisy kodeksu spółek handlowych, Zgromadzenie Wspólników uwarunkowało podjęcie decyzji, od przedstawienia przez Zarząd planu naprawczego firmy do końca roku. Ten termin został dotrzymany, jednak okazało się, że nie ma Zgromadzenia Wspólników. W grudniu pojawiły się dodatkowe problemy naszej firmy związane z zakłóceniem płynności finansowej, co nie wynikało z naszej sytuacji po przetargu, ale z nieterminowego realizowania zobowiązań przez firmę Warbus. Brak zapłaty za dwa okresy rozliczeniowe spowodowało, iż nie posiadaliśmy 10 stycznia środków na wypłatę wynagrodzeń dla pracowników. Taka sytuacja była po raz pierwszy w naszej 40-letniej historii. Próbowaliśmy wymusić przekazanie tych środków, lecz wszelkie podejmowane przez nas czynności nie dały rezultatów. 5 stycznia udało się zorganizować spotkanie Zarządu firmy Warbus z naszą firmą. Na spotkaniu padły ustalenia związane z realizacją opóźnionych należności rozkładając je na trzy transze w miesiącu styczniu. Pierwsza rata miała być uregulowana do 10 stycznia, chodziło nam o zabezpieczenie kwestii wynagrodzeń i pochodnych. Nie zostało to zrealizowane zgodnie z ustaleniami, otrzymaliśmy część tej kwoty, telefonami, próbowaliśmy wymusić na firmie Warbus przekazanie pełnej deklarowanej kwoty, udało to się dopiero 17 stycznia. Druga część środków miała być przekazana do 23 stycznia, wychodząc na Sesję

nie mieliśmy tych środków na koncie. Ostatnie rozliczenie nastąpić ma 31 stycznia. Proszę państwa, polityka się zmienia, a ekonomia pozostaje nieubłagana. Jeśli nie podejmiemy konkretnych decyzji i rozwiązań, które pozwolą tej firmie funkcjonować to może nastąpić sytuacja postawienia spółki w stan likwidacji. Innego rozwiązania nie ma.

Ad.4.

Wystąpienie wiceprzewodniczącego Zarządu MZK na temat aktualnej sytuacji w MZK.

Benedykt Lanuszny

Sytuacja w Zarządzie Związku jest nieciekawa, od miesiąca nie mamy przewodniczącego, dwukrotnie próbowano dokonać wyboru, co się nie udało. Następną sesję zgromadzenia przewidziana jest na dzień 9 lutego br. Na dzień dzisiejszy Związek nie zalega nikomu zapłaty faktur. Nie rozumiemy skąd firma Warbus ma zaległości w stosunku do PKM -u aż dwumiesięczne. Nie mamy żadnego narzędzia, aby wymusić na firmie Warbus płać. W 2012 roku postanowiono, iż nie ma podmiotu wewnętrznego, zdecydowano o przetargu. Stało się, jak się stało, spotykamy się w tej trudnej sytuacji. Obecnie jest pewna opcja, bierzemy pod uwagę zlecenie firmie PKM zadania z wolnej ręki. Gdybyśmy wiedzieli w 2012 roku, że taka sytuacja się zdarzy, na pewno byłby to podmiot wewnętrzny. Jeśli chodzi o skład Zarządu, sytuacja jest trudna już od ubiegłego roku, wiążę nadzieję z tym, iż 9 lutego br. zostanie wybrany nowy przewodniczący i pokieruje MZK. Na dzień dzisiejszy musimy zaciągnąć kredyt w celu terminowego rozliczania się.

Ad.5.

Wystąpienia zaproszonych gości.

Tomasz Szymonik – prawnik firmy Warbus

Od samego początku były problemy z płatnościami, już w kwietniu 2016 roku zgodziliśmy się na wydłużenie terminu płatności do 8 następnego miesiąca. Praktycznie nigdy terminy nie były dotrzymywane. Płacone było w ratach, częściach. W trakcie całego 2016 roku były cały czas ta sytuacja miała miejsce. Dopiero w styczniu br. nie ma żadnych zaległości w płatnościach wobec firmy Warbus. Wyobraźcie sobie państwo sytuację, że zdobyliście państwo dobrze płatną pracę, o którą stara się również państwa sąsiad. Ale nie udało się tej pracy uzyskać, widząc trudną sytuację sąsiada postanowiliśmy zlecić mu część naszej pracy na własną rękę. Zaczęliśmy pracować. Przychodzi 10-ty czekamy na wypłatę, nie ma jej, może 15 -go, może 20-stego.. za każdej razy jest opóźnienie. To w pierwszej kolejności musimy zapłacić opłaty za czynsz, za prąd, dopiero w ostatniej kolejności damy sąsiadowi. Zawsze damy sąsiadowi, ale jeśli mimo wykonywanej pracy nie dostajemy pieniędzy nigdy na czas to pytam się, czyja to jest wina? Na chwilę obecną zalegamy PKM-owi około 740 tys. złotych, zobowiązania Związku wobec Warbusa na ok. 1,7 mln zł. Jeśli w styczniu br. ta płatność nastąpi, zapłacimy zaległe płatności, będziemy na „zero”. Wszystko zależy od płatnika czyli od MZK. Jeśli my tych pieniędzy nie otrzymujemy, ciężko, abyśmy dokonywali opłat. Jeśli MZK wywiąże się ze swoich zobowiązań w terminie, to my od razu te pieniądze oddamy PKM-owi i nie będzie żadnego problemu. Sytuacja taka jest na dzisiaj, nie nam jest oceniać politykę komunikacyjną miasta. Prawdą jest to, że mieliśmy do czynienia z niekorzystną waloryzacją, że spadła stawka aż o 25 groszy. Ta stawka jest dość

problematyczna. Gdybyśmy mieli cały kontrakt bez PKM-u to spokojnie te 5 zł przeżyjemy. Kontrakt jest wciąż operacyjnie dochodowy, problem jest z tym, że nie da się tego kontraktu dzielić na dwie części. Albo my sprzedamy ten kontrakt firmie PKM, albo będziemy wykonywać go sami. Musimy sobie odpowiedzieć wszyscy na jedno pytanie. Czy propozycja, którą złożyliśmy na początku grudnia, dotycząca odstąpienia kontraktu, jest dla państwa interesująca? Proszę o przeanalizowanie sytuacji i naszej propozycji, czy macie państwo inne propozycje.

Klaudiusz Muras - Przedstawiciel pracowników firmy PKM

Jestem pracownikiem PKM-u od ponad 30 lat, tak trudnych czasów jak obecnie jeszcze nigdy nie przeżywaliśmy, dożyliśmy czasów, że zastanawiamy się, czy dostaniemy wypłatę czy nie. Dla nas najważniejsze jest dożyć czasów, gdy będzie stabilność i nie będziemy musieli obawiać się o przyszłość naszą i naszych rodzin. Wszyscy widzą, w jakim kierunku rozwija się komunikacja w naszym mieście. Apeluję do radnych, aby przestać się bawić w politykę, przydałoby się, aby niektórzy zrozumieli, aby niektórzy zrozumieli, że trzeba zacząć gospodarzyć w tym mieście, nie przerzucać dobra swojej partii nad dobro wyborców. Co jest ważniejsze, czy mieszkańcy, wasi przyszli wyborcy, czy dobro partii i ugrupowań.

Grzegorz Sztymala - Przedstawiciel związków zawodowych

Nigdy takiej sytuacji nie było, aby był problem z wypłatami, jeśli w lutym taka sytuacja się powtórzy, zablokujemy wyjazd, zostawimy miasto bez komunikacji. To nie są pogrożki bo ludzie mają dość, otrzymujemy stawki głosowe, są osoby, które nie mają na rękę 2 tys. złotych. MZK opływa w dobrobyt, macie wszystko, a na nas nie zagląda nikt. Widać to, że „tytanik tonie”, a pierwsze uciekają osoby z MZK, odszedł pan Wawrzyczek, następne odchodzą. Sami zrobiliście to bagno, do którego nikt nie chce wejść. Zbieramy opony na luty, naprawdę będzie gorąco, zatrzymamy tutaj komunikację, nie wjedzie i nie wyjedzie nikt.

Danuta Jemioło- delegatura NSZZ Solidarność w Jastrzębiu-Zdroju

Było wiele spotkań, kilka posiedzeń Rady Miasta, gdzie sytuacja była omawiana jeśli chodzi o komunikację miejską. Z tego miejsca mówiłam do panów z MZK, co robiliście z tym przetargiem, dla was nie mieli znaczenia ani pracownicy ani spółka PKM. Byliście jej właścicielem. Od samego początku mówiliśmy o tym, że można dać z wolnej ręki, że ta firma mogłaby działać bardzo dobrze. Wpuściliście Warbusa. Od 1 kwietnia 2016r. w firmie Warbus zaczęli funkcjonować pracownicy, którzy przeszli z PKM, w maju zaczęła funkcjonować Solidarność, dlatego, że były zaniżone wynagrodzenia, że pierwsza wypłata była o godzinie 18 zamiast rano, dla was nie było to problemem, że nie zgadzały się stawki godzinowe. Od samego początku był problem z płaceniem pracownikom. Uspokoił się problem z pracownikami, bo panowie zrozumieliście, że pracownicy nie pozwolą sobie pomniejszać wynagrodzenia, więc poszliście panowie drugą ścieżką, lepiej nie płacić podwykonawcy na czas, od tego momentu problemy powiększyły się. Władze miasta i radni muszą znaleźć wyjście z sytuacji, od tego państwo jesteście. MZK – pana Wiceprzewodniczącego to prawie trzeba byłoby żałować. Pamiętam, jak pan siedział i był pewien tego, co było mówione. Mimo, że zmieniali się przewodniczący, pan cały czas trwa i jest, o wszystkim doskonale pan wiedział i decyzje podejmowaliście wspólnie. To nie jest tak, że ci prezesi, którzy odeszli są winni, wszyscy jesteście winni po kolei. Co ma być dalej z MZK, jak ma wyglądać komunikacja w Jastrzębiu i co z pracownikami PKM-u i Warbusa, bo ci ludzie uczciwie pracują i mają prawo żądać wynagrodzenia w godziwej

wysokości i na czas. To nie pracownicy są winni tej sytuacji, a wy, którzy zarządzaliście tym. Propozycja firmy Warbus, którą przeczytałam z Internetu, to woła o pomstę do nieba, fajny biznes panowie sobie wymyśliliście, a władze miasta i radnych proszę o rozsądek i działanie dla dobra tych ludzi. Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności jest głęboko zainteresowany tym, aby i PKM i Warbus dobrze funkcjonowało. Ci, którzy zawalili, winni ponieść konsekwencje, zastanawiam się, czy władze to tych skrótowo „kilku liter” winni zwrócić się o zbadanie tej całej sytuacji, która przez kilka lat miasta tu miejsce, bo nie wygląda to uczciwie i czysto, dopuszczono tu do nieprawidłowości.

Ad.6. **Dyskusja**

Łukasz Kasza

Kieruję pytanie do przedstawicieli firmy Warbus, państwa opowieść o sąsiadach było chwytające za serce, była w tym jednak generalna logika, że z pustego... wiadomo. Moje pytanie jest takie, czy państwo decydując się na bycie generalnym wykonawcom i podwykonawcom, czy bierzecie na siebie obowiązek i ryzyko płatności podwykonawcy, czy w ramach zawartych umów zabezpieczyliście się państwo, w ten sposób że uzależniliście swoją własną płatność od otrzymywania płatności od osób trzecich. Jeśli tak, to państwa opowieść jest nie tylko chwytająca za serce ale również merytoryczna. Jeśli nie, to was w żadnym stopniu nie ratuje, bo takie jest ryzyko biznesowe, dlatego moje pytanie jest takie, czy w państwa umowie z podwykonawcą jest zapis, zwalniający państwa z odpowiedzialności. Kto jest odpowiedzialny za to, żeby zapłacić PKM-owi. Drugie pytanie kieruję do władzy wykonawczej, zwłaszcza do pana Wiceprezydenta. W MZK jest okres bezkrólewia, Jastrzębie jest największą siłą ekonomiczną. Dlaczego nikt nie chce przejąć tam sterów, przecież wielokrotnie na przestrzeni lat ktoś z Jastrzębia kierował MZK, czy pan tego się podejmie? Jakie są trudności, że ktoś z Jastrzębia nie zostaje szefem MZK? Trzecie pytanie kieruję bezpośrednio do MZK, do pana Lanusznego, jak to jest, że dokumenty tej organizacji pozwalają na taki okres bezkrólewia? Że nie ma kto wykonać obowiązków przynależnych walnemu zgromadzenia? Czy taki stan może trwać w nieskończoność, czy macie państwo taki zapis w dokumentach mówiących o tym, że ktoś może jednoosobowo podejmować decyzję za Zarząd?

Benedykt Lanuszny- dyrektor Biura MZK

Zarząd MZK jest jednocześnie pięcioosobowym składem Zgromadzenia Wspólników. Ale też ma jeden głos. W związku z tym, że Zarząd jest niekompletny, nikt nie podjął decyzji, żeby Zarząd w Zgromadzenie Wspólników się przekształciło, trwa to pół roku, nie wiemy, gdzie jest dokładnie zapisane, jak ma to głosowanie wyglądać, czy ma być 100% pięcioosobowego składu czy czteroosobowego, tak jak jest Zarząd w pełnym składzie, tak ma być Zgromadzenie Wspólników w pełnym składzie.

Tomasz Szymonik

Zarówno jeśli chodzi o umowę pomiędzy Warbusem a MZK, jak również umowę między Warbusem a PKM-em, obie umowy przewidują płatności w terminie. Doszło do ustnych ustaleń, że jeśli my nie mamy płacone w terminie, to PKM nie oczekuje płatności w terminie. Rzeczywiście obydwie umowy przewidują obowiązek płatności w terminie. PKM jest także ponosi ryzyko biznesowe.

Łukasz Kasza

Pan wspomniał o tym, że umowa swoje, a poza tym było jakieś ustne uzgodnienie?

Tomasz Szymonik

Od początku realizacji przez Warbus umowy tj. od początku kwietnia 2016 roku trochę wymuszono na nas podpisanie aneksu, w którym wydłużyliśmy termin płatności faktury z pierwotnych 21 dni od dnia wystawienia faktury, czyli teoretycznie mieliśmy mieć płacone do 22-go każdego miesiąca, do 8-go następnego miesiąca, czyli wydłużyliśmy termin płatności o kilkanaście dni. Natomiast od początku były problemy z terminowym realizowaniem płatności i nigdy nie zdarzało się tak, że ta opóźniona płatność przychodziła w jednej transzy, zawsze to było w ratach. Ta sytuacja powtarzała się z miesiąca na miesiąc, powodując zaburzenia przepływów pieniężnych i nasz biznes plan. Nie zdarzyło się tak, żeby pracownicy nie dostali wynagrodzenia w firmie Warbus, jak również w PKM. Te opóźnienia w płatnościach powodowało, że musieliśmy przerzucać z innych kontraktów pieniądze na realizację tego kontraktu, był to problem po stronie MZK.

Łukasz Kasza

Jak można powiedzieć, że ktoś państwu narzucił aneks, co by się stało, gdybyście się państwo nie zgodzili.

Tomasz Szymonik

Może źle sformułowałem, dopiero zaczynaliśmy realizację kontraktu, jeśli Zamawiający zwraca się do nas z prośbą motywując to swoimi wewnętrznymi problemami, mimo, że ona była dla nas niekorzystna, trudno było nie powiedzieć „tak”. Mimo że ona z naszej perspektywy była niekorzystna, wymusiła na nas zmianę struktury finansowania tego kontraktu.

Łukasz Kasza

Prawne zobowiązanie względem PKM -u ciąży na waszej firmie.

Tomasz Szymonik

MZK ma obowiązek płacić nam w terminie, a my jesteśmy zobowiązani płacić PKM-owi w terminie, to jest oczywiste.

Łukasz Kasza

Jestem radnym, który pyta w imieniu ludzi, dlaczego jako firma nie zaciągniecie jakiegoś kredytu, który pozwoli wam na płynność finansową, na regularne płać PKM-owi?

Tomasz Szymonik

A dlaczego MZK nie zaciągnie, aby płacić w terminie?

Łukasz Kasza

Jeśli wy macie własne zobowiązanie wobec PKM-u, to tego typu argumentacja przez Sądem na nic się zda, to nie jest Sąd, ale tu ludzie też myślą...

Tomasz Szymonik

Dlaczego my mamy obowiązek kredytować PKM, jeśli jesteśmy pokrzywdzeni przez MZK, który nam nie płaci. Właściciel PKM-u nie płaci nam w terminie, i ma pretensje, państwo macie pretensje, że my nie płacimy w terminie. Oczywiście, że chcielibyśmy płacić w terminie ale zaciągnięcie kredytu powoduje dodatkowe koszty, MZK nam tych kosztów nie zwróci, a my jesteśmy przedsiębiorcą, który prowadzi biznes.

Łukasz Kasza

Moje dalsze pytania już tylko pokazywałyby rozdźwięk między nami, dzięki temu dowiedziałem się, jak państwo tę sprawę widzą.

Tomasz Szymonik

To wolny kraj i każdy może mieć własną opinię.

Benedykt Lanuszny

Nie mogę zgodzić się z tym, co powiedział przedstawiciel Warbusa, na pewno się nie nawarstwiało przez cały rok, były opóźnienia, przyznaję, dogadaliśmy, tak, jak potrafiliśmy te faktury były przez nas płacone, ale nie powodowały nawarstwiania zaległości, nie mogę się z tym zgodzić.

Tomasz Szymonik

Każdy ma swoje zdanie, ja bym poszukiwał rozwiązania na przyszłość, jestem głęboko przekonany, że do końca stycznia wszystkie zaległości zostaną wyrównane, jeśli MZK zapłaci, taką mam deklarację, natomiast jest sprawa przyszłości Spółki PKM.

Janusz Buda – Wiceprezydent Miasta

Moja praca w Zarządzie MZK rozpoczęła się 1 czerwca 2016 roku, Zarząd był w składzie pięcioosobowym, zdawało się, że będziemy mogli pracować. Naszym głównym postulatem i wnioskami, jakie kierowaliśmy do Zarządu to była sytuacja w PKM. W miesiącu przedstawiciel gminnej rady zrezygnował, pan Wawrzyczek przedstawiał różne warianty, temat PKM był dyskutowany na każdym Zarządzie. Pojawiały się różne pomysły niesienia pomocy, pomysły o tym, żeby wnieść PKM do Strefy, renegocjować warunki umowy z firmą Warbus, ale tak naprawdę gdy poprosiłem o konkrety, abyśmy jako Zarząd pochyłili się nad tym, zaczęli to materializować, nie pojawiły się żadne odpowiedzi, wręcz obrażano się, czułem się persona non grata, że tylko Jastrzębie coś chce, o coś pyta. Nieprzyjemne się pracuje, ale jestem gotów ponieść i tą cenę, bo uważam, że warto. Co do mojej osoby, żeby kierować Związkiem, jednoznacznie powiedziałem, co chcemy zrobić, przeprowadzić audyt, musimy zacząć od tego, że my chcemy przyjrzeć się temu, jak to wszystko funkcjonuje, zacząć od siebie. A drugie, jest to żmudna praca prawników i analityków żebyśmy wyszli z tego problemu, bo na tej sali nie znajdziemy tego rozwiązania. Dziś rozwiązania będą wymagały trudnych i ryzykowanych decyzji, dla tych osób, które to będą podejmowały, bo gra jest trudna, umowa zawarta jest trybie ustawy Prawo Zamówień Publicznych. Jeśli odnieść się do prasowych ofert firmy Warbus, to jest to wiele niedomówień, bo Jastrzębie chciałoby mieć decydujący wpływ na to, ale niestety mamy bardzo mocno pośredni wpływ na PKM. Państwo postrzegacie PKM jako ciężar, ale gdy PKM jeździł i komunikował całe województwo, to nikt nie zwracał uwagi. PKM sprzedawał swój majątek zamiast się rozwijać, wszyscy wiedzieli, że to się skończy źle. Jestem osobą odpowiedzialną, chcę to robić tak, abym się tego nie wstydził i nie cierpiała na tym moja rodzina. Nie chciałbym aby ktoś przyszedł do mnie z wnioskiem, że oszukałem jakąś firmą czy zrobiłem cokolwiek innego.

Droga jest długa, wierzę, że to uda nam się to wyprowadzić, żeby pracować w Zarządzie to trzeba mieć chętnych, a wszyscy uciekają, pytam się dlaczego? Dlatego że nie ma wynagrodzenia i pracujemy społecznie? Dlatego że jest problem, a ten problem narastał i teraz mamy efekt taki, jaki mamy.

Szymon Klimczak

Sytuacja jest trudna, będzie nadal trudna, jeśli w dziesięciu najbliższych gminach będzie wciąż brakować odpowiedzialnych polityków, włodarzy. Każdy ponosi winę po 1/10, Jastrzębie nie umie przekonać innych do swoich racji albo tamci wykazują się tak bardzo złą wolą. Może to jest pomysł i apel do państwa, aby przed każdym urzędem z tych dziesięciu gmin zorganizować porządną pikietę i te opony tam podpalić, sam będę chętny, aby na to popatrzeć, z tego miejsca powiem. Szanowni państwo, przedstawcie dokumenty, upublicznijcie kto ile i kiedy zapłacił, zaczynajcie panowie mówić prawdę i przestańcie kłamać, apeluję o to. Panie Prezydencie Buda, może jakiś plan naprawczy, który zainspiruje tych innych włodarzy, wraz ze stroną społeczną, stanimy po jednej stronie muru i będziemy naciskać na tych nieodpowiedzialnych polityków. Rozumem, że może mają nie do końca zbieżne z nami interesy, ale żeby brać, to trzeba też coś od siebie dać, a nie tylko brać.

Tadeusz Markiewicz

Nie mogę zrozumieć, jak to się dzieje, że nie płacimy sobie nawzajem. Zadaje pytanie, czy gminy płacą w terminie do MZK, jeśli tak, to co jest powodem, że MZK nie płaci w terminie. Czy trzyma te pieniądze? Daje mi to dużo do myślenia. Moim zdaniem, nie dojdziemy do tego, powód może być taki, że umowa była podpisana, oprócz gminy Jastrzębie, pozostałe gminy mają mniejszy udział, ale są równymi współudziałowcami, gdyż gmina Jastrzębie ma jeden głos. Na pewno nie jest winna temu Rada Miasta, bo nie jest Zamawiającym, Związek chciał się trzymać ustawy, były zachwiania, czy zrobić podmiot wewnętrzny, czy nie.

Bernadeta Magiera

Te problemy, o których dziś mówimy, rzutują na całe miasto, na panią Prezydent, na Radę Miasta. Mam pytanie do pana Lanusznego, skoro miasto składowe Związku płaci w terminie, to co się dzieje z tymi pieniędzmi? Proszę wytłumaczyć gdzie te pieniądze są, dlaczego nie są przesyłane w terminie skoro miasto Jastrzębie wpłaca nawet wcześniej.

Kieruję pytanie do przedstawicieli firmy Warbus, czy były monity czy ponaglenia, aby szybciej te pieniądze do was docierały. Czy się o to staraliście czy tylko czekacie beczynn timer.

Benedykt Lanuszny

Pieniądze u nas na żadnym koncie nie leżą. Większa część dochodów Związku to płatności gmin. Druga część dochodów to dochód z biletów, jest to ponad milion złotych w miesiącach poza wakacyjnych. Trzeba brać pod uwagę rok 2015 kiedy trzeba pamiętać, że gminy miały się rozejść, nikt nie podchodził do tematu narastających kosztów działalności Związku i nikt nie podnosił stawki dotacji, przez dwa lata. Te zaległości przez dwa lata narastały, nie powodując zwiększenia stawki za wozokilometr, wtedy inflacja za stawkę za wozokilometr przewoźników jakoś wzrastała, dochód biletów był w miarę, w miarę, plus nasz kredyt, to myśmy w miarę terminowo wpłacali tj. zdarzało się i tydzień „po”. Zawsze udawało nam się zakończyć rok nie podlegając ustawie o finansach

publicznych, chociażby zaciągając kredyt, w tym roku podobnie się stało. Ale ponieważ udało nam się przekonać gminy aby ta stawka dotacji była większa, to jest tylko 900 tys. na rok, dzieląc to na miesiące to na miesiąc jest bardzo mała ilość, jednak przewoźnik będzie nas taniej kosztował. Wydaje mi się, że pierwszy kwartał to będzie wychodzenie na prostą, a drugi kwartał będziemy w miarę regularnie sobie płacić. Bilety w poprzednich latach średnio nam schodziły, to pod koniec tamtego roku i ten rok, mogą nam pomóc. Żadna złotówka na pewno nam nie przeleży. Wręcz przeciwnie, udaje nam się w miarę regularnie płacić, mając jednak jakiś ogon płatniczy. Kredyt, którego jeszcze nie mamy w tym roku, będzie dopiero zaciągnięty, mam nadzieję, że w styczniu zapłacimy wszystkim. To, co się dzieje w Związku, nagromadziło się od dwóch lat, w systemie politycznym i płatniczym, przez dwa lata nikt nie chciał podjąć właściwych decyzji.

Tomasz Szymonik

Oczywiście, żeśmy się regularnie prosili o te pieniądze, jednak na prośbę MZK myśmy nie wystawiali noty księgowej i odsetek, regularnie nasza księgowa i pan Prezes dopytywali się o te pieniądze.

Alina Chojcka

Należałoby wrócić do roku 2014. Został przygotowany przetarg, specyfikacja, proszę państwa nie ma się co czarować. Już wówczas było wiadomo, że los PKM może się okazać taki, jak to dzisiaj wszystko wygląda. Nie trzeba być ekonomistą, żeby wziąć pod uwagę taki wariant. Ja w sprawie zabierałam również głos na Sesji, na której mówiliśmy o MZK. Do roku 2015 nie było żadnego problemu, nikt nie protestował, trzeba było zwiększyć dotację, ilość wozokilometrów porównywalna, dotacja wzrastała. To nie są pieniądze pani Prezydent czy radnych, to są pieniądze mieszkańców naszego miasta, środki publiczne. Ogromne oburzenie jest, że ktoś pięć razy publiczną złotówkę ogląda, a dlaczego dziesięć lat temu nie oglądano. Nie jestem fachowcem jeśli chodzi o przygotowanie specyfikacji do przetargu, ale nie wiem, czy nie można zrobić takich zapisów, które by dały szansę naszym pracownikom, naszej firmie.. Zacytuję to, co kiedyś powiedziałam „co to za wyrodna matka, która nie troszczy się o swoje dziecko”.

Jestem dziewiętnasty rok, kiedy mam zaszczyt być radną Rady Miasta, składałam wielokrotnie interpelacje, ponieważ przypuszczałam, nie podobały mi się pewne działania, spotykałam się z osobami z tych środowisk, które mówiły posłuchaj, przecież to jest nielogiczne na chłopski rozum. Ale ja mówię, jak to fachowcy robią, to wszystko na pewno jest ok.... My tu, w tej Radzie Miasta nie mogliśmy się doprosić informacji. Kiedy we wrześniu były sprawozdania firm z udziałem miasta, to były wszystkie. Dajemy 7 milionów.. 8, 9, 12,12,5! I taka była rozmowa, jeśli ja sobie zamawiam u kogoś usługę, płacę, to również wymagam. Powiedziałam również w Domu Zdrojowym na spotkaniu, to już może czas aby się usiąść i porozmawiać. Parę lat temu pan Przewodniczący Gałuszka powiedział, słuchaj, to MZK to przeżytek... No i co przez te lata zrobiliśmy, państwo się obrażali, że my coś od państwa chcemy, ale to jest wspólny nasz interes. Jeśli państwo bylibyście zainteresowani rozwojem, a nie regresem, a państwo cały czas sprawiali wrażenie osób, które są obrażone. Dziś mleko się rozlało, tylko było wiadomo kilka lat temu, że do tej sytuacji dojdzie. Dziś użalamy się o miejsca pracy, pracownicy, którzy pracowali na wizerunek firmy, nie wiedzą, czy dotrwają w tej firmie do emerytury. Mam ogromny żal po pierwsze do przetargu i do państwa z MZK, którzy nie byli stroną, która chciałaby współpracować z

miastem. Rozumiem, że jeśli ktoś nie wymaga to sobie siedzę spokojnie, ale jeśli ktoś zaczyna wymagać, to albo sobie przemodeluje sposób myślenia i wchodzi na tą właściwą ścieżkę, która już w innych miastach jest przetarta, oni coś robią... więc warto się chyba uderzyć w piersi i po męsku podjąć decyzję, siadamy, rozmawiamy, aż dojdziemy do jakiegoś konsensusu, a nie wtedy, kiedy trzeba będzie światło gasić w PKM-ie i MZK.

Józef Kubera

Pracownicy PKM-u, wy jesteście najważniejsi dla mnie. Żałuję, że nie ma tu poprzednich władarzy miasta, pana Janeckiego, pana Baradzieja. Z tego co wiem, pan Baradziej ma świetną fuchę, dobre pieniądze w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Ja wysłuchałem was, pan Prezes Słowiński powiedział na temat, ale już gdy słuchałem pana Lanusznego i pana z Warbusa, to miałem mieszane uczucia. To są sprawy między wami. W tym kraju najmniej liczy się robotnik, pani Danuta Jemioło miała rację, bo państwo podpowiadali. I co się stało? Właściciel PKM-u stał się wrogiem dla swojej załogi, zamiast dać swoim pracę, najlepiej wynająć firmę, która zeszła niżej.. pracownicy się nie liczą, jak długo możemy na to pozwalać. Mieszkańców Jastrzębia nie obchodzi, że państwo macie jakiś problem. Mieszkańcy chcą dobrej komunikacji, która jest świetnie zorganizowana. Żal mi jest tej załogi, dwa lata temu tutaj zapewniano, że nikt nie straci pracy, a ilu was musiało stracić, pięćdziesięciu? Mam żal do moich kolegów radnych, wyszliśmy dwa lata temu z MZK – ten twór dawno powinien się rozwalić.

Lucyna Maryniak

Przeżywam dzisiejszą dyskusję, chodziłam do związków, składałam interpelację po to, żeby dotarło, że miał być zrobiony w tamtej kadencji -podmiot wewnętrzny. Dziś usłyszałam od pana, że pan ma jakieś zaległości, czy tam coś zrobił źle. Dlaczego pan się nie przyznaje, to kierowcy mówili przez swoich przedstawicieli, że wy macie kraj miodem płynący, a ich karano za brak krawatów, za to, że się opóźnił tabor, bo się gdzieś popsuł. Z tego miejsca, nie tylko ja, ale żeśmy wszyscy walczyli o zmianę statutu MZK. Co zostało zrobione? Dlaczego pan się śmiał a dzisiaj się nie śmieje, kiedy pytałam, kiedy będą zmiany w rozkładzie jazdy. Powiedział pan, że to nie pana działka była, że mam dzwonić do jakiejś pani, a ona powiedziała że pan wszystko podpisuje. Czy coś zostało w obecnej naszej kadencji, zmienione w rozkładach jazdy? W tym mieście to emeryci budżetowi i pokrewni tym zawodom mają małe emerytury, a gro ludzi ma porządne emerytury. Skoro jest w prasie nagłośnione i w mediach ogólnokrajowych że my w mieście mamy ośmiu milionerów, to przez to dzwonią do nas bez przerwy firmy i nas namawiają na jakieś zakupy. Dlaczego nie spotkaliście się odnośnie tematu podmiotu wewnętrznego z pozostałymi gminami, mówiliście mi, gdy mieliście dyżury kiedy przychodziłam do was, nie ma chęci spotkania się z innymi gminami. Kiedy żeśmy w lutym zadecydowali jednogłośnie, że wychodzimy z MZK, co zrobiła część radnych we wrześniu? Wracamy! To pani Prezydent prosiła o jeszcze pół roku, żeby dwie gminy-Pawłowice i Żory przekonać o wystąpieniu z MZK i nie było zgody.

To pan panie Prezesie z Warbusa obiecał, gdy zadałam pytanie, czy osoby przechodzące do Warbusa będą miały te same świadczenia, co mieli w PKM-ie. Pan powiedział, że tak, dziwił się, że kierowcy idą do ościennych miasta, bo pan ich potrzebował. Wtedy powiedziałam panu, dlaczego ja panu nie wierzę, że pan przejmując tych ludzi myślał o ich emeryturach, rodzinach? Chciałabym się mylić. Nie wiem czy państwo pamiętacie, że po jednej z takich Sesji, MZK podwyższyło

ceny biletów w mieście? Jeżeli my, jako Rada, w jakikolwiek sposób możemy pomóc, to ja się zwracam, do radnych, którzy uwierzyli, we wrześniu, że powrót do MZK to jest zabezpieczenie miejsc pracy, a co wyszło ? 49 kierowców i 2 etaty administracyjne. Zróbcie tak, aby to było dla dobra miasta i naszych mieszkańców.

Mirosław Kolb

Kierowcy przyszli tu, bo za chwilę będą musieli pożyczać na ratę, na czynsz.. interesuje ich, czy będą mieli prace i wypłatę. Panie Dyrektorze powiedział pan, że przez sześć miesięcy trwa bezkrólewie, czy dalej to tak będzie trwało? Jeśli się na czymś nie znam, to się za to nie biorę. Mówię teraz jako związkowiec, znam związkowców z PKM, jak powiedzieli, że nie nic nie wyjedzie, to nic nie wyjedzie. A na mnie możecie liczyć.

Roman Foksowicz

Sesję zwołaliśmy po to, aby znaleźć, gdzie tkwi problem, że PKM nie otrzymuje płatności, jak widać, nikt nie poczuwa się do winy. Gdzie jest problem, zostawiam do rozpatrzenia MZK i Zgromadzeniu, które winno się domagać wyjaśnienia w tej kwestii od Zarządu MZK. Mam pytanie, dlaczego nie zabezpieczono takiej sytuacji, aby te płatności przekazywać z MZK do PKM-u. Czy kiedykolwiek MZK starało się, aby tą sytuację wyprostować, żeby te sytuacje nie zdarzały się. To jest bardzo poważna sytuacja, bo słyszałem, od pracowników i wszystkich, że jeśli nie dostaną wypłat, to grozi nam paraliż komunikacji, trzeba zadać sobie pytanie, dlaczego ta sytuacja nastąpiła, skoro ta Sesja nie została zwołana żeby kogokolwiek piętnować, ta Sesja została zwołana abyśmy wiedzieli, dlaczego to nastąpiło. Proszę o przedstawienie dowodów przelewów, bo z tego co wiem, gminy płacą w terminie. W odpowiedzi na zwołanie Sesji pokazuje się ogłoszenie przewoźnika, którzy jest tak naprawdę formą nacisku na MZK, na PKM, na radnych, na panią Prezydent, na mieszkańców miasta, że my wam pokażemy. Jeżeli nie spełnicie naszych warunków to my wam pokażemy. Ja rozumiem, że zatrudniliście PKM i to jest dobra wola, ale dobra wola to jest to, że trzeba płacić. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że taka forma nacisku, że miasto ma pokryć koszty, że wy odejdziecie z tego miasta, nie jest to realne, ponieważ nie ma możliwości prawne, aby miasto płaciło firmie, z którą nie ma nic wspólnego. Stroną jest Międzygminny Związek Komunikacyjny, a nie miasto, i to do nich należy rozwiązanie sytuacji. To nie jest tak, że ktoś nawarzył piwa, a my mamy teraz Jastrzębie przyjsć, wziąć stery w swoje ręce w Związku i zacząć robić porządek. Nie. Proszę zaproponować jakieś rozwiązanie. Cała odpowiedzialność spada na nas, my nie możemy wziąć takiej odpowiedzialności, jeśli ktoś nawarzył piwa. W specyfikacji mógł pojawić się zapis „zatrudnienie na umowę o pracę”, były takie narzędzia, mogło to pomóc naszemu PKM-owi w wygraniu przetargu. Niestety taki zapis się nie pojawił, może sposób przygotowania specyfikacji przetargowej winny zbadać odpowiednie służby. Mielśmy rozwiązanie również w 2015 roku, kiedy występowaliśmy z MZK, tak naprawdę nie ma innej możliwości pomocy MZK jak wystąpienie ze Związku, nie ma innej możliwości. Mam nadzieję, że wszyscy weźmiemy to pod uwagę, wyciągniemy odpowiednie wnioski. Wszyscy winniśmy stać murem za tym, aby tę sytuację rozwiązać, jednak nie jesteśmy stroną, my możemy dać narzędzia.

Tomasz Szymonik

W styczniu nie będziemy mieli żadnych zaległości do PKM, ale to nie pomoże PKM. PKM ma w tej chwili 2,5 mln straty, która nie wynika z tego, że myśmy nie

płacili, bo to jest zapis księgowy. Na koniec stycznia będą zapłacone wszystkie pieniądze i pensje będą zapłacone. My mamy tylko i wyłącznie umowy o pracę, chyba że których z pracowników nie chce umowy o pracę. Wszystkie ZUS-u i socjale są płacone na bieżąco. To, że my zaczniemy płacić na bieżąco, nie rozwiąże problemów PKM, problemem jest nieszczęsna waloryzacja, stawka spadła o 25 groszy, przy tej stawce pozostanie na połowie kontraktu jest mało opłacalne i mało perspektywiczne. W związku z czym trzeba się zdecydować, albo my będziemy w całości wykonywali tę umowę, albo PKM będzie wykonywał w całości tę umowę. Jest sposób prawny alby miasto Jastrzębie-Zdrój lub inny podmiot przejęło tę umowę, można wydzielić zorganizowaną część przedsiębiorstwa firmy Warbus, zgodnie z prawem, którą miasto Jastrzębie lub inny podmiot mogło by nabyć tę część przedsiębiorstwa i na przykład wnieść aportem do PKM-u ten kontrakt, zwiększając swoje udziały w PKM-ie, de facto może przejmując PKM. To jest tylko propozycja nad którą można dyskutować. Jeśli chodzi o kwoty, które pojawiały się w Internecie, one miały rację bytu. Myśmy przez okres realizacji kontraktu spłacili już około 4 mln złotych leasingu autobusów. Żadna z firm leasingowych nie chciała wyleasingować autobusów PKM-owi, widząc jego wynik finansowy. W związku z tym to myśmy wzięli leasing na siebie, oddaliśmy te autobusy, refakturuje się na 14 pojazdów. Gdybyśmy oddali kontrakt, oddalibyśmy część spłaconych już autobusów, to odstępnę, to jest ta część już spłacona. W związku z tym nie możemy za darmo oddać, bo nam prawo nie pozwala, myśmy zapłacili za te autobusy. Sytuacją, która ratowałaby PKM byłoby przejęcie całości kontraktu realizowanego przez Warbus. Nie wiem, czy byście się uratowali, czy nie, to już jest sprawa między PKM i MZK, podwyższenie kwoty. Nam nikt na pewno kwoty nie podwyższy, my za 5 zł spokojnie możemy realizować kontrakt. Nie chcemy skłócać się, doprowadzać do upadku firmy PKM. Propozycja nasza jest realna, myśmy ją już „położyli na stole” w rozmowach z PKM i MZK na początku grudnia. Chcę usłyszeć, czy jest to do rozważenia, czy nie. Na dłuższą metę ani Warbus ani PKM nie będzie realizował kontraktu.

Piotr Szereda

Też byłem związkowcem i wiem, jak się pali opony i myślę, że bez waszej pomocy, tej fizycznej, nie rozwiążemy tego problemu. Powiem wam, kto jest winny:

Czerwionka Leszczyny – Janiszewski Wiesław- pan jest winny za sytuację w MZK,
W Jastrzębiu-Zdroju wiemy jaka jest sytuacja naszego Prezydenta,
Marklowice – Gałus Piotr- jest winny naszej sytuacji,
Mszana – Szymanek Mirosław jest winny sytuacji w MZK,
Pawłowice- Dziendziel Franciszek, jest winny sytuacji w naszej gminie
Pszów- Sawicka-Mucha Katarzyna jest winna sytuacji MZK,
Radlin – Podleśny Zbigniew jest winny sytuacji MZK,
Rydułtowy – Połomski Marcin jest winny sytuacji MZK,
Suszec – Smusz Czesław jest winny sytuacji MZK,
Żory Wawrzyczek Daniel jest winny.

To są przedstawiciele MZK, którzy decydują o sytuacji PKM i komunikacji w naszym rejonie. To, że na początku popełniono błąd, powierzono w dobre relacje polityczne, to, że jedna gmina włoży swój majątek, 10-15 gmin się skrzyknie, będziemy mieli liberum veto... Oni nie mają dobrej woli załatwić sytuacji. Pawłowice sobie obrali własną grę za złotówkę, Żory za zero złotych... a nasz biznes? Niestety ta cała dziesiątka wójtów, burmistrzów, prezydentów odpowiada

za to. Jak zatrzymacie się koledzy, to zatrzymajcie po parę autobusów na rondzie w Pawłowicach, w Żorach też, aby mieli problem z autostrady przyjechać. To nie jest żaden problem zgłosić, że jest pikietą- jedziemy, załatwiamy. Niech odczuwają to. Bo oni odpowiadają wszyscy, cała dziesiątka, że nie potrafią się i załatwić problemu. Wierzę, że to załatwią związkowcy, będę wśród nich, choćbym znowu miał zapłacić mandat. Proponowałem na jednym z spotkań doprowadzenie do takiej upadłości MPK, żeby miasto kupiło za złotówkę w MZK. I wtedy sobie zorganizujemy sobie w Jastrzębiu transport. Na pewno jeszcze inne rozwiązania są, na pewno lepsze. Ale dobrej woli tych dziesięciu ludzi, tych gmin brakuje. Koledzy związkowcy, tylko w was jest siła, bo jak nie zaprotestujecie ostro, to tutaj z tych polityków nikt dupy nie ruszy, przepraszam.

Szymon Klimczak

Decyzja o powrocie do MZK nie była łatwą decyzją, raczej przeważa opinia, że należy do niefortunnych decyzji. Musicie państwo uczciwie powiedzieć, że na tamten moment była to decyzja, która zapewniała realizację podstawowego zadania, które jest obowiązkiem gminy. Mam nadzieję, że pan Roman omc wiceprezydent wybaczy, te słowa, które wypowiedział przed chwilą na mównicy, będzie w stanie mógł realizować. Tego kolego Romanie radny, tobie życzę. Przypominam, w jakim stanie myśmy zastali tę komunikację, wielokrotnie zapytywaliśmy panią Prezydent, co będzie z tą komunikacją, tych informacji nam brakowało. W związku z tym, może trochę przerażeni, bojąc się iść w nieznane, woleliśmy iść w te struktury, które są obecnie. To w kwestii usprawiedliwienia nieobecnego radnego Tadeusza Sławika, którego radna Maryniak wspomniała. Rozwiązać łatwo ale konsekwencje dosyć duże, do dzisiaj nie widziałem żadnego rzetelnego bilansu zysków i strat, decyzji takiej albo takiej. Może panie Prezydencie Buda rozważyć wykonanie rzetelnej analizy typu SWOT, na dzień dzisiejszy, i rozmawiać. Nie usłyszałem również ze strony miasta, co z propozycją Warbus, który mówi konkretnym językiem. Nie słyszę odpowiedzi. Chylę wypowiedzi pana Piotra, domagajcie się państwo jeszcze przed ustąpieniem tych osób z MZK, zmiany statutu, domagajcie się państwo, może faktycznie te opony powinny iść w ruch.

Elżbieta Siwiec

Przeszedł szmer po sali, gdy ktoś z przedmówców powiedział, że problem trwa od dwóch lat, ja myślę, że ten problem trwa znacznie dłużej. Mam przyjemność być w tej Radzie kilka kadencji, gdy kiedykolwiek podnosiliśmy sprawy na temat, co się dzieje w MZK, słyszeliśmy że to jest tajemnica handlowa i żadne dane nam nie były przekazywane. Dziś słyszymy, nie umiemy poprawić statutu, nie umiemy wybrać prezesa, nie możemy się dogadać... jeśli takie osoby zarządzają firmą, to nic się nie może udać. Te osoby muszą wiedzieć dokąd zmierzają, dokąd prowadzą swoją załogę. To, co dziś usłyszeliśmy, przeraziło mnie. Zadałam takie pytanie, powiedzcie nam, w którą stronę zmierzacie, a my wam pomożemy, żebyście tam doszli. Dziś stoimy przed problemem. Pracownicy nie dostają pensji, dostają ją w ratach. Mam pytanie do pana Wiceprezesa MZK pana Lanusznego, do pana Prezesa Warbusa i do Wiceprezesa Warbusa- czy panowie dostajecie swoją pensję?

Głosy z Sali

Tak

Elżbieta Siwiec

W ratach? Czy wy się nie wstydzicie tego? Czy wy nie wiecie tego, że oni mają żony, dzieci, zobowiązania? Czy wam nie jest wstyd? Bo jeśli nie, to ja się zastanawiam, co wy na tych miejscach jeszcze robicie? Bo to urąga zwykłej ludzkiej przyzwoitości.

Kazimierz Kulig - Prezes firmy Warbus

Kilka sprostowań na temat tego, co tu padło. To jest nieprawda, że pracownicy PKM i Warbusa nie otrzymują pensji. Wszyscy ci pracownicy pensję otrzymali w terminie, były problemy z przepływem tych pieniędzy, padało wytłumaczenie z naszej strony, dlaczego to następowało ale to nie wpłynęło na opóźnienie wypłat. Stawianie dramatycznych stwierdzeń, które, w domyśle, nie dostana pożywienia, bo ojciec czy matka nie przynieśli pensji, to jest troszeczkę demagogiczne stwierdzenie. Jechałem na dzisiejsze spotkanie z nadzieją, zdaję sobie sprawę, że sytuacja jest trudna. 2,5 mln złotych deficytu w PKM-ie, bardzo źle rokuje na przyszłość. Nie jest kwestia tych opóźnień, które w jakimś stopniu dotknęły PKM dopiero w grudniu, ale ten fakt jest głębszy. Jadąc tu, miałem nadzieję, że państwo będziecie uprzejmi pochylić się nad tą propozycją, która została przekazana przez media, jak również była przekazywana przedstawicielom PKM-u, MZK, oraz niektórym radnych w rozmowach kularowych. Mam prośbę, abyście państwo pochylili się nad tą propozycją, ona wydaje się być propozycją, która naszym zdaniem może rozwiązać ten problem, który teraz istnieje, bo problem skali wykonywanych zadań ma bardzo duże znaczenie jeśli chodzi o przychody w tym przypadku. Jest rzeczą oczywistą, że obniżka stawki, która nastąpiła w tym roku w dużej mierze pogłębiła problemy finansowe PKM. Ale podwojenie ilości wykonywanych zadań może tę sytuację zdecydowanie poprawić. Nie mówię o ewentualnych możliwościach zmiany stawki, jej podwyższeniu, co diametralnie zmieniłoby tę sytuację. Ta propozycja, która mówiła o przekazaniu tej części zadań, które wykonuje Warbus na rzecz PKM-u, w sposób, który został zaproponowany, wydaje się być według nas godny co najmniej przedyskutowania.

Roman Foksowicz

Chciałbym uspokoić nastroje, radny Szereda troszkę drastycznie przedstawił winy wójtów, burmistrzów i prezydentów. Chciałem zwrócić uwagę, że zmiany statutów przyjmują również Rady Miast i Gmin, które muszą takie statuty przyjąć. Nie rozumiem jednej rzeczy, skoro od pierwszego stycznia jest stawka 5 zł, dotychczas była stawka 5,25zł, to w jaki sposób w przetargu uznano cenę 5,59zł, jaką dawał PKM za rażąco niską cenę?

Tomasz Szymonik

Konkurent zaskarżył ten przetarg, a PKM nie potrafił udowodnić tak niskiej stawki przez KIO.

Roman Foksowicz

Od dłuższego czasu chodzę na Zgromadzenia MZK, nasuwa mi się taka konkluzja, że gminy w ogóle nie interesowały się tym, co się tam dzieje. Tam nie ma żadnej dyskusji w tym temacie, jak się wylicza te opłaty itd. Chociaż, od jakiegoś czasu gdy Jastrzębie zaczęło zgłaszać swoje wnioski i propozycje, gminy zaczęły się przyglądać, za co płacić. Gro gmin jednak nie czuje tego tematu i nie czuje potrzeby zmian. Mam nadzieję, że nie w ten sposób, że przyjdzie Przewodniczący z Jastrzębia i wszystko nagle się rozwiąże, bo tak się nie da. Tego bałaganu, który został zrobiony, ciężko będzie przez lata posprzątać. Przede

wszystko bez tego audytu, o którym wspomniał pan Prezydent Buda, obiecano nam, że znajdzie się w budżecie na 2017 rok i tego w budżecie na 2017 rok nie ma.

Pan Prezydent Buda przedstawić na ostatnim Zgromadzeniu warunki, pod jakimi Jastrzębie może podjąć się przewodniczeniu, jednym z nich jest audyt, kolejne to rozwiązanie problemów, które istnieją w MZK i PKM. Bez tych ruchów uważam, że taka Prezydent Buda nie powinien zostać przewodniczącym Zarządu MZK. Jeśli gminy podejmą się prac nad statutem, nad zmianami, nad przywróceniem porządku, to wówczas warunkowo można się zgodzić. Jednak ja cały czas jestem zwolennikiem rozwiązania, które rozwiązuje nam całą sytuację, jestem zwolennikiem wyjścia z MZK. Konsekwencje to konieczność zwrócenia środków z dotacji, na projekt realizowany z MZK.

Benedykt Lanuszny

Te pięć milionów to zwrot dotacji, wówczas na nowo gminy podchodzą do tematu, czyje to jest, majątek Związku ulega dzieleniu, łącznie z tablicami na nowo.

Tomasz Szymonik

Proszę pamiętać, że nie tylko nasza umowa przestaje działać ale też kilka innych.

Roman Foksowicz

Wyjście Jastrzębia ze Związku nie powoduje rozwiązania Związku. Należy rozwiązać ten Związek, bo on nie spełnia on swojej roli od lat. Ma realizować komunikację efektywnie, tanio i dobrze. Czy spełnia te warunki? Należy zadać sobie to pytanie.

Lucyna Maryniak

To nieprawda panie radny że my byliśmy nieświadomi, jakie są konsekwencje i korzyści wystąpienia z MZK. Tu, na tej sali, był profesor, który powiedział, że oszczędności po wystąpieniu wszystkich gmin, które zdecydowały się na wystąpienie to byłoby około 6 milionów. Czyli my, gdybyśmy wyszli w odpowiednim czasie, z MZK mielibyśmy doświadczenie i oszczędności.

Tadeusz Markiewicz

Jeden z przedmówców powiedział, że dyskutujemy cały czas, ale nie o tym, o czym winniśmy, z czym się zgadzam. Niektóre osoby tu wspaniałomyślnie zwracały się do związkowców, do pracowników... jak to walczą. Jeśli wyczerpano wszystkie możliwości organizacyjne, to nie da się zrobić dobrej komunikacji, chociaż ta komunikacja nie jest taka zła, nie zgodzę się z ciągłym powtarzaniem, że to organizacja jest zła. Jeśli było 5,25zł i teraz obniżono do 5,00zł to nie można zapłacić godziwej wypłaty. Pytam radnych, czy jeśli dojdzie do sytuacji, że trzeba będzie zapłacić więcej, lub zrobić nasz podmiot wewnętrzny, co będzie wiązało się z dość duży dodatkowym wkładem, co wtedy powiemy? A jak obniżymy jeszcze bardziej, to nie zrobimy nic, wówczas możemy nieuczciwie zwracać się, grać na emocjach ludzi. Państwo radni nie grajcie na emocjach ludzi.

Małgorzata Filipowicz

Mam pytanie do Wiceprezesa PKM-u pana Gałuszki. Bodajże w październiku mieliśmy spotkanie z panią Prezydent, była dyskusja na temat PKM-u, tam pan Gałuszka stwierdził, że to jest za wcześnie aby teraz dyskutować, poczekajmy na inne czasy. Czy dzisiejszy czas jest odpowiedni? Bo mi się wydaje, że gdybyśmy wtedy rozpoczęli dyskusję to bylibyśmy o jeden, dwa kroki do przodu.

Damian Gałuszka

Nie chciałem zabierać głosu, bo jestem w dość trudnej sytuacji. Odpowiem radnej Filipowicz. Wtedy była sytuacja, że myśmy nie wiedzieli, co z nami będzie. Czy będzie likwidacja PKM, czy Zarząd MZK przyjmie program naprawczy. Na szczęście dla nas wszystkich Zarząd MZK zdążył przyjąć program naprawczy, więc sprawa likwidacji póki co, została oddalona. Strasznie zabolął mnie fakt, panie Romku, gdy pan powiedział, że miasto Jastrzębie nie jest stroną aby pomóc w tej chwili PKM-owi. To kto? Żory? Suszec?... tak to zabrzmiało, że miasto Jastrzębie, na dzień dzisiejszy, skoro zostało zrobione dziadostwo, zostawia nas, pracowników – z tym dziadostwem samych, tak to odebrałem.

Roman Foksowicz

Chodziło o to, że miasto przekazało swoje kompetencje organizacji komunikacji do MZK, stroną do dyskusji z przewoźnikami jest MZK. My możemy wszyscy wspólnie szukać rozwiązania tej sytuacji, ale apeluję nie zrzucać tego tylko na Jastrzębie. My jesteśmy stroną nieformalnie do szukania rozwiązania, ale formalnie MZK jest od tego.

Damian Gałuszka

Zwracam się do pana dyrektora Lanusznego, nie rozumiem jednej kwestii, mówi pan tak, płacę regularnie, jednocześnie mam ogon finansowy, to albo płacimy regularnie albo mamy ogon. Tego nie rozumiem.

Urszula Sobik

Mam pytanie do MZK, ile sobie dajecie czasu, aby Zarząd był w pełnym składzie, aby statut odpowiadał odpowiednio gminom i ich wkładom. Prawdopodobnie to był powód, że ci założyciele Rybnik i Wodzisław – odeszły. My jesteśmy najwięksi, a cała reszta to jest „drobnica”, w ich interesie nie jest, żeby zmieniać statut, żeby naszemu miastu, jako największemu beneficjentowi, dać więcej głosów w jakiegokolwiek zmianie. Dlaczego ta reszta odeszła, czy z tonącego zaczęli uciekać ci, którzy czują się coś winni? Pytanie do Warbusa, państwo weszliście na ten teren legalnie, z przetargu. Każda szanująca się firma zabezpiecza środki chociaż na jeden miesiąc, tym bardziej, gdy wchodzi na teren, którego nie zna. To dla was Jastrzębie było nowym terytorium, dlaczego więc jest taka przepychanka z MZK – on mi nie zapłacił, to ja nie zapłacę... przepychanka dwóch ludzi za biurkami, którzy nie rozumieją, co oznacza praca za kierownicą. Proszę mi powiedzieć, czy naprawdę było celowe aby ogłosić przetarg, że musiała wejść na nasz rynek firma zewnętrzna, czy nasze firmy, które obsługiwały ten teren do tej pory, nie podołałyby obsłudze, czy może był jakiś inny powód, jeśli tak to proszę powiedzieć jaki.

Janusz Buda

Zarząd, aby funkcjonować, który musi być uzupełniony o co najmniej trzy osoby żeby ten Zarząd mógł funkcjonować. Żeby miasto mogło skutecznie działać, to albo jesteśmy w strukturach MZK i robimy to w sposób pośredni, albo nie jesteśmy w strukturach MZK, wówczas bierzemy pełną odpowiedzialność za to zadanie, Rada i organ wykonawczy. Co do zmian w statucie, było to zgłaszane, jednak nie jest to proste, gdyż musi to przejść przez każdą Radę Gminy każdego członka MZK.

Benedykt Lanuszny

Sytuacja zmieniła się ze statutem, o tyle, że statut musi przejść tylko przez nasze Zgromadzenie, statutu jest przygotowany, biuro Związku wystąpiło do wszystkich gmin, o ewentualne zmiany. Statut jest przygotowany, jeśli zacznie funkcjonować Zarząd, przedyskutujemy uwagi, można statut przyjąć.

Tomasz Szymonik

Oczywiście, że byliśmy przygotowani, zazwyczaj, jest tak, że przewoźnik kredytuje zamawiającego przez pierwszy okres. Wyjechaliśmy na ulice 1 kwietnia, a pierwszą płatność mieliśmy pod koniec maja, więc byliśmy przygotowani na to kredytowanie dwumiesięczne. Wtedy pojawiła się sytuacja, że kredytujemy przewozy, a nie było przelewu.

Stanisław Słowiński

Odnoszę się do wypowiedzi Damiana Gałuszki, który w emocjach zmienił pewną kwestię. Program naprawczy został przedstawiony, a nie został przyjęty, bo nie ma kto go przyjąć. Jeśli chodzi o leasing, to nie otrzymaliśmy ich, bośmy się o nie zwracali, natomiast bank Millenium, w którym leasingujemy 15 naszych „Solarisów”, nie ma miesiąca, żeby nie wychodził do nas z ofertą, gdyż jesteśmy dobrym płatnikiem. Problem jest w naszej sytuacji taki, że jest równość podmiotów na rynku, myśmy przyjęli ofertę firmy Warbus jeśli chodzi o leasingi, gdyż naszą firmę obowiązuje procedura przetargowa, zgodnie z zamówieniami publicznymi. Musimy przeprowadzać procedury, które trwają 5-6 miesięcy, a my mieliśmy 3 miesiące, dlatego przyjęliśmy ofertę Warbus. Zgadzam się z panem z firmy Warbus, co do ilości zadań, ciasno jest dla dwóch firm na naszym niedużym rynku komunikacyjnym. Nie możemy się tak bezpośrednio porównywać, nasza sytuacja jest inna, firma Warbus u nas przysłowiowy „pokój na poddaszu”, w kamienicy, którą my utrzymujemy. Ma swoją strukturę gdzieś tam w Warszawie, my całą strukturę firmy mamy tutaj w Jastrzębiu. Taka jest specyfika, tu jest nasza struktura firmy, tutaj mamy wszystkie służby, niezbędne do wykonywania naszej pracy. Cieszę się, że dzisiaj tutaj padły deklaracje, że do końca miesiąca otrzymamy wszystkie pieniądze.

Urszula Sobik

Proszę o udzielenie odpowiedzi na zadane przeze mnie pytanie, dlaczego doszło to takiej sytuacji, że firma warszawska weszła na nasz teren, czy MZK nie potrafiło obsłużyć całego naszego terenu naszym taborem.

Benedykt Lanuszny

W 2012 roku postanowiono, że będzie przetarg, przetarg wygrała firma PKM, trzy letni, skończył się, następną formą był również przetarg, trzy razy był przetarg.

Urszula Sobik

Dlaczego było to postanowienie? Czy nasze rodzime firmy były za małe, aby obsłużyć ten teren?

Benedykt Lanuszny

Podstawową formą zlecenia jest przetarg, a co do podmiotu wewnętrznego, to postanowiono w 2012 roku i temat był ucięty... Nie było takiej możliwości.

Głosy z Sali

Była...

Benedykt Lanuszny

Nie było takiej możliwości politycznej. Cały czas wam mówię, że w 2012 roku tak postanowiono.

Głos z Sali

Pan jest od początku od lat, pan we wszystkim uczestniczył, od dłuższego czasu jest pan członkiem Zarządu, kiedy myśmy sugerowali, że nie ma potrzeby ogłaszania przetargu, bo można to zlecić swojej firmie, to politycznie było powiedziane nie, bo musi być przetarg, sam pan to przyznał. To nas boli.

Urszula Sobik

Nie było potrzeby fizycznej, bo mieliśmy dosyć taboru, tylko po prostu Zarząd MZK nie stanął na wysokości zadania żeby obronić swoich ludzi.

Benedykt Lanuszny

Postanowiono nie robić podmiotu wewnętrznego w pewnym momencie, ten podmiot wewnętrzny nie zaistniał.

Urszula Sobik

Przecież pośrednik zawsze drożej kosztuje.

Benedykt Lanuszny

Przetarg jest to najczystsza forma zlecenia na zewnątrz

Głosy z Sali

Bardzo czysta była....

Benedykt Lanuszny

Proszę udowodnić że było jakieś fałszerstwo. Proszę mnie nie posądzać o jakieś fałszerstwa, proszę o dowody i koniec tematu.

Janusz Tarasiewicz- mieszkaniec miasta

Zwracam się do radnych Rady Miasta, czasem pokazanie błędów Rady Miasta ukierunkuje ją, aby nie powielać tych samych błędów. W moim odczuciu błędem był powrót do MZK. Panie Wiceprzewodniczący MZK, to pan na wstępie powiedział, że nie było możliwości rozważenia podmiotu wewnętrznego, teraz pan powiedział, że nie było takiej woli politycznej ale wcześniej pan powiedział, że nie było takiej dyskusji. Wielu radnych to powtarzało, łącznie ze mną, żeby spowodować zarejestrowanie podmiotu wewnętrznego, który jako własność MZK, będzie wykonywał usługi. Przyjrzałem się podmiotom wewnętrznym w innych miastach, w których to zrobiono ale u nas takiej woli nie było. Chcę państwa zapewnić, że podsumuję to konkretnym wnioskiem, będzie to realne działanie, które zostało zapoczątkowane. Przypomnę, że proponowałem, jako jedyny radny, żeby doprowadzić do spotkania, prezydenci poprzedniej kadencji, szef MZK Krzysztof Baradziej i Prezydent Marian Janecki, radni, którzy za wszelką cenę robili wszystko żeby takowego spotkania nie było, wtedy w klubie się poróżniliśmy mocno, ale ja mam odwagę i wolę by wybrać to, żeby zapłacić najwyższą cenę polityczną, ale mijać się z mieszkańcami...

Głos z Sali

W jakim klubie?

Janusz Tarasiewicz

Nieistotne, i patrzeć mieszkańcom w oczy, bo to są moi wyborcy i oni mnie oceniają, a nie kwestia klucza politycznego, bo pan Prezydent się obraża, że w ogóle się pytam publicznie, nie tędy droga. Nie mówię tego, by się obrażać, ale błędem był powrót do struktur do MZK. Należało czekać na wyjście Pawłowic i innych gmin, jednemu z radnych mówiłem, fajnie, podoba mi się że jest taki projekt, ale powiedzcie mi, czy to nie jest kolejna mętna woda, piana polityczna dla osiągnięcia korzyści politycznych w mieście, a na jesieni zadecydujecie o rychłym skoku z powrotem do struktur MZK. Napisałem, że dla mnie to jest tworzenie mętnej wody dla osiągnięcia jakichś korzyści, nie wiem, jaki był interes.

Byłem radnym dwie kadencje, temat w 2014 roku był poruszany. Pamiętam, gdy doszło do spotkania z mojej inicjatywy, przyszły tłumy pracowników, została wywarta presja na poprzednim Prezydencie i jego Zastępcy, była kolejna propozycja, którą przyjęto, w przeddzień możliwości przetargowych. Zapytam... bo ja wiem... została zrealizowana? Nie! Nie przyjęto propozycji pomimo, że powiedziano, że taką propozycję przyjmą. Niepokoi mnie to, co powiedziała radna Chojecka, dajemy 12 600 dotacji dla MZK, nie mamy sprawozdania, szanowni państwo radni, macie obowiązek przeanalizować na co te pieniądze poszły, to jest wasz zakichany obowiązek po to jest kontrola Komisji Rewizyjnej. To jest czerwona lampka, że trzeba podjąć tę kontrolę jako zleconą, takie możliwości macie w Radzie Miasta. Ja o tym wiem, że Kodeks Spółek Prawa Handlowego powołano do życia to po to, żeby wara wszystkim było od kontroli, żeby pewne zapisy zablokować, ja o tym wiem. Miałem problem z dotarciem do źródeł, gdzie utrudniano nawet uchwały, które zapadały w TBS, które powinno być jawne. Kontrola wiecie państwo, jak się zakończyła wnioskiem, trzech radnych skierowało sprawę do Prokuratury, gdzie postępowanie trwało blisko 1,5 roku. W przypadku spółek prawa handlowego macie państwo obowiązek patrzeć, w zakresie dotacji udzielanej, bo to są środki publiczne, podlegające szerokiemu rozliczeniu. Jeśli MZK nie chciało udostępnić, to wy jesteście szanowni państwo od tego. Przetarg ogłoszony w 2014 roku, klasyk jednej z wielkich firm powiedział tak: jak się ma dobre zaplecze ekonomiczne, to pomyłka w wstrzeleniu się w kwotę oferowaną to jest 5-7%. W Jastrzębiu wstrzelono się w 100%. Proszę nie przyjmować tego jako zarzutu, kwestie przygotowania dokumentacji przetargowej to nie moja domena, od tego są fachowcy, ale będę negował działania po drodze podjęte, ponieważ jako społecznik, przynajmniej mi się wydaje, a wiem, że wiele kwestii, to są wątpliwości. Problemy PKM- 10 stycznia też byłem w PKM, wiem, że niektóre osoby reagują piekielnie na takie obecności, otrzymałem od pracowników informacje, że przychodzą radni, klepią po ramieniu. Raptem, gdy są problemy z płatnościami, z płynnością finansową PKM, radni się uaktywniają, mało, mają swoich ludzi tam, to wtedy się pytają, co się dzieje, bo oni nie mają wiedzy, to pytam, gdzie jest przekazał informacyjny wewnętrzny, coś szwankuje, to jest moja kolejna wątpliwość co do działania. Proszę mi powiedzieć, ja to odbieram czy ta dotacja jest na ratowanie skostniałych struktur MZK, a nie PKM-u.. rozumiem, że to idzie na PKM, i są to środki na rozdysponowanie na konkretne źródła. Zadaję pytanie, czy te ponad 12 mln złotych, to idzie na ratowanie MZK, kiedy duży zakład jastrzębski, może obciążyć miasto jeśli dojdzie do upadłości firmy. Audyt, wiem, że jest troszkę bicie piany politycznej, tak w koło przerzucana jest wina. Chcę podziękować za wniosek panu Prezydentowi Budzie, że złożył takowy, o przeprowadzenie audytu, czas był najwyższy. Jest wątpliwość kolejna, dlaczego taki audyt nie był do tej

pory wykonany. Jak możemy dalej dawać niepewnie pieniądze, nie wiedząc dokładnie, jak rozdysponowane są te publiczne środki.

Bilety, Włocławek- jedzie się ok, godziny - 2,60, Toruń – tam są trzy strefy, 2,80 normalny bilet, nie ulgowy. pierwsza, druga, obejmuje miasto i peryferia, ponad miejskie to trzecia strefa, wtedy ten bilet rozliczony jest do pół godziny, a tak można jeździć ile się da. Jeśli państwo pytacie co dalej, powtarzam, rozwalić MZK i powołać nowy twór, jako były radny mam świadomość, wbrew głosom opinii publicznej, że wystarczy nam PKM. Nie jest to tak do końca, bo są potrzeby ponadgminne, nie mając kolei i PKS-ów,. Stworzyć nowy twór, ze statutem, w którym będzie zapisane, ilość głosów proporcjonalna do wydawanej „kasy”. Po co było wracać do tej mętnej wody? Nie wiem. Bliższy przykład to Myszków, ponad godzinę się jedzie za 2,80. Taka komunikacja tam funkcjonuje. Dwa tygodnie czasu przeleżał mój wniosek, dotyczący zwołania Sesja dotyczące PKM, tylko jeden radny się podpisał, jeden Tarasiewicz, a trzeba było mieć sześć podpisów. Ale jak Sesja przyszła, to były głosy... trzeba było was postraszyć Sesją Nadzwyczajną, po co taka piana, nie będę wymieniał radnych, którzy to powiedzieli, wiem jedno, przebaczyć to nie znaczy zapomnieć. Jeden z radnych tu powiedział, czy czasem nie powinien tego przetargu ktoś przeświecić. Nie widzę woli, z poparciem związków zawodowych, może strony pracowniczej, ten wniosek pójdzie do organów do tego powołanych, nie lokalnych. Mówimy o 200 milionach złotych, to jest pieniądz, który trzeba przejrzeć. Nie robię tego strasząc kogoś, przedstawiłem państwu szereg wątpliwości, które się pojawiły. Jest to już przygotowane, i to będzie, bez względu na to, czy ktoś się czuje obrażony czy nie. Daję taką deklarację. Czasami czynnik obywatelski może pomóc, po to, abyście państwo bata nie na siebie nie ukręcili w przyszłości. Dla nas nie jest stroną firma warszawska, która legalnie wygrała przetarg ale panie dyrektorze, pan wspomniał, że w pierwszej kolejności musicie się państwo martwić o wypłaty. Proszę sobie przypomnieć ostatnią korespondencję, gdzie pan ubolewał, że jakieś Stowarzyszenie jakieś tam panu strajk zorganizowało. Wówczas pan powiedział, że daliście dla PKM-u 50%, choć nie musieliście, podzieliliście się kontraktem. Tylko za wykonane usługi na waszą rzecz, nie na rzecz MZK, bo to wy macie umowę z MZK, nie PKM. Jako główny podwykonawca ma mieć, to się należy jak psu micha, łaski nie robicie. W przypadku, gdyby firma upadła, to kto ponosi odpowiedzialność, oni, że nie mają zabezpieczenia, a jak prawo stanowi? Ile miesięcy wprzód musicie mieć zabezpieczenie finansowe wchodząc na rynek przetargu? Macie swoich ekonomistów i prawników, ta płynność winna być zachowana.

W przypadku, gdyby PKM upadł będę oskarżał o to was o ten czyn.

Prezes Warbusa

Sytuacja jest następująca, jako podmiot handlowy musimy brać pod uwagę wszystkie elementy, które składają się na koszty eksploatacyjne. Podchodzimy do działalności gospodarczej i ekonomicznej w sposób odpowiedzialny i z pewną dozą zabezpieczenia. Nie oznacza to, że to zabezpieczenie jest nieograniczone. To jest normalne w każdej działalności, także na szczeblu rodziny, każdy, kto gospodaruje swoimi przychodami, winien takie zabezpieczenia robić. Przekroczenie bariery rodzi kłopoty. Kolega mówił, że mamy założone pokrywanie środków na działalność bez wpływu pieniędzy za wykonane usługi na około 1,5 miesiąca, ale to zostało przekroczone, ta bariera, stąd powstały problemy. Ale te zawirowania, obejmujące okres miesiąca, to nie jest zasadnicza sprawa, która spowodowała problemy PKM-u, one są o wiele głębsze i nie tutaj leży problem, a jakie są to pewnie większość z państwa o tym doskonale wie.

Anna Hetman

Przysłuchując się dyskusji odnoszę wrażenie, że wszyscy jesteśmy tutaj tego samego zdania. Organizm, którym jest MZK nie funkcjonuje dobrze, a chory organizm należy go leczyć. Dobre leczenie nie polega na leczeniu skutków tylko przyczyny. Propozycja, która padła ze strony Warbus, być może jest do rozważenia, ale ona nie uratuje całej firmy ani MZK ani PKM na dłuższą metę, a jest karkołomna, należy to dobrze przeanalizować, aby zgodnie z prawem taki proces przeprowadzić. Wszyscy teraz patrzą na Jastrzębie, nawet w wypowiedziach radnych padło, że to my winniśmy wziąć sprawę w swoje ręce i coś z tym zrobić. Przez te dwa lata ciągle poddajemy w wątpliwość funkcjonowanie struktur, ciągle proponujemy jakieś rozwiązania, a niestety nic za tym nie idzie. 2 maja 2016 roku złożyłam na ręce Przewodniczącego MZK pismo z prośbą o zlecenie audytu zewnętrznego oferty usługowej MZK, ustalenie rentowności poszczególnych linii lokalnych i ponad lokalnych, opracowanie zmiany formuły rozliczeniowej wg rentowności, opracowanie: modelu obsługi optymalizacji sieci, opracowanie rozkładu jazdy zgodnego z optymalizacją sieci, planu w zakresie optymalizacji zatrudnienia w MZK, przygotowanie wariantów programu dotyczącego dalszego funkcjonowania PKM. Pierwsza odpowiedź była krótka, że nie ma w budżecie środków, będzie to w planie roku 2017. W planie tego nie ma, rozpoczął się 2017 rok i dalej nic. Mam wrażenie, że MZK olewa sobie Jastrzębie. Bo tak jest z odpowiedzią na każde pismo. Kolejne pismo-zwróciłam się z prośbą dotyczące komunikacji za OZł dotyczących przynajmniej młodzieży i dzieci. Otrzymałam odpowiedź, teraz nie możemy, będzie nowy Zarząd to będzie decydował. Zarząd jest od podejmowania decyzji i uchwał, a Biuro jest od tego, aby fizycznie jakąś pracę wykonywać. Jest Dyrektor Biura, który winien tymi pracami kierować. Tu potrzebne są konkretne rozwiązania i decyzje. Mam prośbę do radnych, o ponowne rozważenie tego, o czym mówiliśmy podczas spotkań poza sesjami na temat sytuacji PKM-u, sami państwo mówiliście, że to nie jest rozwiązanie na dłużą metę dla tej Spółki. Wniosek nasuwa się sam, co mamy zrobić, aby uratować PKM, aby lepiej funkcjonować, czy na nowo stworzyć struktury Związku. Samo wystąpienie Jastrzębia ze Związku nie oznacza wcale rozpadu MZK, przez ostatnie miesiące wszystkie gminy skłaniały się ku temu, aby ich komunikacja funkcjonowała lepiej i na ich zasadach. Większość gmin już współpracuje z powiatem wodzisławskim, z Rybnikiem, a dlaczego? Aby się zabezpieczyć, mieć furtkę, aby komunikacja lepiej funkcjonowała. Dlaczego Rybnik, Wodzisław i Świerklany wystąpiły? Już wtedy, kilka lat temu lampka winna się zaświecić, że coś tu jest nie tak. A my wciąż mówimy o jakichś pieniądza, które miałyby rzekomo uratować PKM, zmianie statutu. Dlatego pod roz wagę daję państwu decyzje, jeśli rzeczywiście intencje wasze są dobre, aby sprawę wystąpienia ze związku rozważyć.

Ad.10

Zakończenie obrad Sesji

Przewodniczący Rady Miasta

- Szanowni Państwo, w tym momencie zamykam Sesję, dziękuję za obecność i dyskusję.

Protokołowała
Agnieszka Bąk

